Ner 31.

11 Grudnia.

Rok 1828.

Czwartek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Dziennik ten wychodzi 3 razy w tydzień, to jest co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 wieczór, w Krakowie w drukarni wydawców braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna kosztuje Zp. 6 gr. 15. w mieyscu, pojedyńczy numer gr. 6. w królestwie polskiém z pocztą Zp. 10.

XXXI. BULETYN NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. Ostatnie gazety berlińskie, powtarzaią z *Teatru Woyny* wszystkie nowości z Dostrzegacza austryackiego. -- Admirał Heyden ogłosił urzędownie blokadę Dardanellów, odezwą na dniu 18 Października, na pokładzie okrętu *Azów* w przedporciu Malty wydaną. Podług listów z Odessy d. 15 Listopada, 6800 niewolników tureckich zabranych w Warnie, przeprowadzono przez Dunay pod *Satunowem*, pod zasłoną 13 i 14 półku strzelców.

TURCYA. (*Od granic Bosnii* 12 *Listopada.*) Słychać tu o nowym rozkazie Sułtana, powołującym wszystkich Turków do broni. Z piąciu męszczyzn, jeden tylko w domu pozostać może. Muzułman któryby temu rozkazowi niebył posłuszny, jest wyklętym,-- wolno go każdemu zabić i majątkiem jego podzielić się; toż samo rozumieć należy o tych, którzyby dawali *pardon* nieprzyjaciołom.

PORTUGALIA. (*Z Lizbony* 13 *Listopada.*) Don Miguel w dniu 9 b. m. wyjechawszy na spacer lekkim poiazdem, z królewnami Maryą Izabellą i Maryą d'Assunças, powożąc sam, wywrócił, i złamał prawą nogę!-- Obie królewny mocno także uszkodzone zostały. Życie D. Miguela jest w niebezpieczeństwie, albowiem cała dolna część ciała, iest spuchniętą;-- nikomu detkąć się nieda, i czynione iuż są przygotowania do ustanowienia Regencyi.-- Ostatnie buletyny o zdrowiu wszystkich troyga, tyle tylko donoszą: "*JJ. K. K. Wysokości znayduią się wciąż jeszcze w jedna-,, kim stanie.*,,-- Tey chwili nowych powołano lekarzy.

ANGLIA. (*Z Londynu* 23 *Listopada.*) Wielka czynność panuje w ministerstwie spraw zagranicznych.-- W dniach 19 i 20 b. m. bardzo długie odbyły się narady pomiędzy Xięciem Welingtonem i hrabią Aberdeen,

z posłami rossyjskim i francuzkim. -- Dziennik ministeryalny *Goniec* wspomina bezimiennie stolicę pewnego neutralnego państwa, gdzie na *Kongress* względem spraw Turcyi, mają się zjechać w końcu Grudnia ministrowie pełnomocni różnych mocarstw europeyskich.-- Słychać że Papież, na trzy podania gabinetu londyńskiego, tyczące się stosunków religiynych, oświadczyć miał: że dopóty do niczego w tym względzie nieprzystąpi, dopóki rząd angielski nieprzychyli się do *emancypacyi* katolików irlandzkich.-- Lecz gdy wiadomość tę, rozgłosił tylko sam znany mowca *O'Connel*, wymaga przeto urzędowego potwierdzenia.

AMERYKA POŁUDNIOWA. (*Lima* 6 *Czerwca.*) Zdaie się że jenerał Gamarra, który był wkroczył do kraiu rzeczypospolitey Boliwii, miał tylko na celu oswobodzenie wodza Ayacucho, (jenerała *Sucre*) którego rokoszanie kolumbiyscy byli pod ów czas uwięzili. (*)

Jenerał ten jak wiadomo, ciężko w tym rozruchu będąc raniony, złożył urząd prezydenta Boliwii, i mianował następcą swoim jenerała *Urdanetta*, na mocy konstytucyi.-- (*Z Buenos Ayres* 28 *Sierpnia.*) Dzienniki tuteysze donoszą o bitwie, która zayść miała na granicach Boliwii pomiędzy Peruanami i woyskiem Boliwara;-- ostatnie miało pobić swych nieprzyjacioł. Jnnych szczegółów, oprócz 200 zabitych, ze strony przegrywaiącey, nie podano,

FRANCYA. (*Z Paryża* 25 *Listopada.*) Minister spraw wewnętrznych, wezwał akademije królewskie *Nauk*, *Jnskrypcyi i Sztuk pięknych*, aby się zatrudniły wyborem uczonych, i artystów, którzy będą wysłani do Morei, dla zwiedzenia tey ziemi historycznej, pod zasłoną woysk francuzkich.

ARCHEOLOGIA.

Pan Karol Lenormant, *młody archeolog wielkich nadziei, należący w stopniu Jnspektora do wydziału sztuk pięknych przy ministerstwie pałacowem króla francuzkiego; który dla dalszego ciągu nauk starożytności przyłączył, się do wiadomey* WYPRAWY UCZONYCH DO EGIPTU;— *w liście pisanym z Alexandryi do Paryża pod dniem* 29 *Sierpnia* 1828 *udziela nam w poniżey wyrażonym sposobie, niektóre ciekawe szczegóły swey podróży:*

» Wieczorem 7 Sierpnia, odparci z brzegów Sycylii, dla obawy choroby marsyliyskiey, puściliśmy się na morze. D. 8go z rana, postrzegliśmy już brzegi *Gosso*, wyspy *Kalipsy*;— w krótce odkryliśmy *Maltę*, i przepłynęliśmy szybko w odległości półmili, około miasta *Lavalette*, którego nam widok do nieporównania majestatycznym się wydawał. — Dnia 10 uyrzeliśmy po pierwszy raz brzeg Afryki: była to *Cyrenaika* z całą swą świetną zielonością, uprzedzająca nas o kraju, który jéy naymniéy posiadą. Zdawało się, jakoby Afryka, zbyt wiadoma swey niekorzystney sławy pod tym względem, pragnęła nas uludzić zaraz na przywitaniu, czém tylko mo-

---

(*) *Patrz N.* 2 *Gońca na karcie* 7.-- *Nazwisko wodzą* Ayacucho *ma sobie nadane od walnéy i slawowczey bitwy, stoczonéy pod tém miastém przeciw Hiszpanom; skutkiem którey ostatni, nazawsze utracili panowanie w Ameryce.* **P. R.**

gła naylepszém, w obawie ażeby jey piaski libiyskie, niewystraszyły nas na powrót. — Nazajutrz jeszcze lepiey przypatzyliśmy się temu pięknemu lądowi; i byliśmy w stanie rozróżnić w pośród nizin, namioty i trzody Arabów; wieczorem zaś całe brzegi zdawały się bydź posiane ich ogniskami. Dnia 13 nadbrzeża zniżały się nieznacznie (*), i w chwili gdy nam niknęły z oczu, dostrzegliśmy po za tym szczupłym promieniem zieloności, żółtawą bladość piasków pustyni. — Morze do zupełnego wróciło ukołysania, — wietrzyk prawie nic nieznaczący posuwał nas ku celowi naszey podróży. — Cztery dni zostawaliśmy bez uwidzenia lądu. — D. 17 z rana, pokazały nam się wybrzeża niskie i piaszczyste *Marmoryki*. Sladem jey płynęliśmy dzień cały i d. 18go o godzinie 11 znaydowaliśmy się już naprzeciw Alexandryi. Nie bez żywego uczucia niespokoyności, przychodziło nam zbliżać się do jey brzegów, niewiedząc już od dawna obrotu spraw politycznych; mogliśmy bowiem zastać woynę tam, gdzie naybardziey potrzebujemy pokoju. Lecz ożyliśmy niebawem, uyrzawszy trzy wojenne statki franenzkie bez przeszkody wpływające do portu. Dwa lub trzy razy, będąc bliscy uderzenia o niebezpieczne zawady na samym wjeździe, uyrzeliśmy przybywającego na pokład nasz, naypięknieyszey urody Turka, który nam przewybornie sterował; a w kwadrans kommissarza portu, w towarzystwie swego *dragomana* (tłómacza), który daleko hardziéy niż my troskliwym będąc o polityczne wypadki, bardzo źle wyszedł tą razą na swejéy ciekawości, bo się od nas nawzaiem nic niedowiedział.

"Chcieć następnie opisać zgiełk, zamięszanie, i dzikość różnobarwą ludności tego miasta, niepodobną byłoby rzeczą. Dla opisania Alexandryi, potrzebaby natworzyć nowych wyrazów; te bowiem które dziś mamy w używaniu, fałszywe tylko dałyby jéy wyobrażenie, żadnego związku niemające z rzeczywistością. — Samo to nazwisko: *miasto*, dorozumiewać się każe istnienia ulic, brnków, domów, s nawet burmistrzów i żandarmów; — ale tu, tego wszystkiego sladu niemasz; zdaje się jakoby ludzie zebrali się tu w gromady, sposobem od natury czystéy wskazanym i dozwolonym. — Jacyż to bowiem są ludzie? i co to za mięszanina istot żyjących, nayssprzecznieyszych i naynowszych w oczach Europeyczyka? Tam widzisz turka w długich sukniach z poważnym chodem; — tam żyda pięknego jak Józef (*) lub wykrzywionego jak Kai-

(*) Gdy okręt wypłynie na znaczną wysokość morza, natenczas brzegi ziemskie zdaią się zniżać, co raz bardziy w stosonku oddalania.
P. R.

(*) Józef w Egipcie.

fasz; — z jedney strony napotyka cię miękki Ormijanin, — z drugiey dziki Beduin, owinięty malowniczo w swą długą białą szatę nakształt draperyi, siedzący na swoim dromedarze; — koszula niebieska Araba w sprzeczności z frakiem europeyskim; czerwony ubior żołnierzy Ibrahima, obok granatowych kamizelek naszych maytków; — tu wielki urzędnik cały wyszyty złotem, poprzedzany od niewolników z pochodniami; — tam gromada kobiét pozakwefianych i tuż za niemi dzieci nagich, dających wyobrażenie o nędzy tego kraju, posuniętey do naywyższego stopnia.

»Ta niesłychana mięszanina barw i postaci ludzkich, rojących się wśród pokrzywionych ulic, a raczey krętych ścieszek; — ten ruch, — ta wrzawa rozmaitych języków; — oto jest obraz Alexandryi w całey postawie jéy zgiełku, razem wspaniałéy i dziwaczney osobliwości jéy widoku. — Nadto pominąć tu niemożna, iż to wszystko widzieliśmy w porze zapadaiącey nocy, jakoby w cieniach *fantasmagoryi*.

»Dnia 19 objęliśmy w posiadłość przeznaczone dla nas mieszkania. Urządziwszy się nieco, poszliśmy zaraz na jeden znaywyższych tarasów tego miasta, zkąd można było obiąć całość Alexandryi starożytney i Alexandryi tegoczesney. Wieczorem, pierwsza nasza była przechodzka do obelisków zwanych igłami Kleopatry. Pan *Champolion* (*) dostrzegł tu wiele osobliwości dotąd jeszcze nieuważanych. Punkt ten, stanowiący część starożytnego miasta, z którego się używa naymalownieyszego widoku na morze, na mnóstwo klasztorów koptyckich i greckich, na meczet, w którym rodzina baszy ma swe groby; ten mówię punkt, z powodu małych poszukiwań które tam rozpoczęto, stał się mieyscem zebrania naszych rysowników; i śmiało powiedzieć można, że od tey chwili, wyprawa nasza rozpoczęła swoje działania.

(*Dokończenie nastąpi.*)

TEATR NARODOWY.

28. Dziś komedya: *Pięć sióstr a jedna*;-- poczem nastąpi komedya: *List*; zakończy balet, pod tytułem: *Oberon Król Elfów*, czyli *Róg zaczarowany*.

(*) Uczony francuzki, będący na czele tey wyprawy. P. R.